



**Czesław Miłosz**

**Wyższe argumenty na rzecz dyscypliny  
zaczerpnięte z przemówienia na radzie  
powszechnego państwa w roku 2068**

Wzywamy do dyscypliny, nie spodziewając się braw.  
Ich brawa bowiem są nam niepotrzebne.  
Lojalnym obywatelom zapewniamy opiekę  
Nie żądając w zamian nic, prócz posłuszeństwa.  
Jednakowoż, zważywszy na wielość doświadczeń,  
Wyrazimy nadzieję, że ludzie ocenią  
Jak bardzo różni się słuszność linii przez nas obranej  
Od ich nierozumnych supozycji i pragnień.  
Śmiało powiedzieć możemy, że my, a nikt inny,  
Uratowaliśmy ich z pustkowie sprzecznych opinii,  
Na którym co prawdziwe nie ma pełnej wagi,  
Ponieważ równą wagę ma też nieprawdziwe.  
Wywiedliśmy ich stamtąd, z tej jałowej ziemi,  
Gdzie każdy z nich, sam na sam ze swoją niewiedzą,  
Medytował nad sensem i bezsensem świata.  
Podobnie jak ich wolność, to jest nagość kobiet,  
Chleb nie smakował im, bo dość go było w piekarni.  
Pod nazwą Sztuki chronili dziwactwa swojej nudy  
I strach codzienny mijającego czasu.  
My, nikt inny, odkryliśmy Prawo Zaciemnienia,  
Rozumiejąc, że umysł zostawiony samemu sobie  
Sięga po rzecz ostateczną, nie na jego miarę.  
My, nikt inny, odkryliśmy Prawo Zmniejszonych Celów,  
Ubóstwo i gorycz albowiem są koniecznym warunkiem szczęścia.  
I kiedy dziś, szaleni, zlorzeczą zakazom,  
Już boją się, że mogłyby zniknąć zakazy.  
Zakaz pozwala im marzyć o sobie większych, niż są,  
Aniółach, gigantach być może, siłą wstrzymanych w rozpędzie.  
Ich prawda, a wiedzą to, prawdą bywa tylko wbrew naszej,  
Czy też wbrew naszym kłamstwom, co przyjmujemy z humorem.  
Kraj pieczonych gołąbków nęci ich i odpycha.  
Spotkaliby tam tylko nicość, inaczej: siebie.  
Niech więc będzie wyraźnie i jasno stwierdzone:  
Rządy nasze, choć twarde, nie są bez ich zgody.  
Gdyż według nowych danych większość z nich szepcze we śnie:  
Błogosławione niech będą cenzura i niedostatek.

*Berkeley, 1968*

*(Miasto bez imienia, 1969)*